

Dr hab. prof. nadzw.
Zbigniew Taszycki
Wydział Malarstwa i Nowych Mediów
Akademii Sztuki w Szczecinie

Poznań 12.104.2019

Recenzja pracy doktorskiej i działalności artystycznej mgr. Witolda Modrzejewskiego, sporządzona na zamówienie Pana Dziekana Wydziału Grafiki i Komunikacji Wizualnej Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu prof. dr hab. Andrzeja Bobrowskiego.

Magister sztuki Pan Witold Modrzejewski jest absolwentem Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, Wydziału Grafiki i Komunikacji Wizualnej, gdzie uzyskał dyplom z wyróżnieniem na kierunku grafika w specjalności grafika warsztatowa, w pracowni prof. Macieja Kuraka. Jest również na ukończeniu studiów doktoranckich na tymże Wydziale. Studiował także na ASP w Katowicach i Uniwersytecie Marmara w Stambule. Aktualnie prowadzi wykłady w Collegium Da Vinci w Poznaniu.

Namysł I

Witold Mierzejewski przez ostatnie osiem lat był autorem pięciu wystaw indywidualnych i ok. dwudziestu zbiorowych. Liczby te może nie są zbyt imponujące, ale należy zwrócić uwagę na fakt trudnego odnajdywania się młodych artystów na obecnym rynku sztuki. Aby móc dalej rozwijać się w wybranych przez siebie dziedzinach, podejmują aktywności na wielu polach, mam tu na myśli takie dziedziny jak: organizację wystaw czy zakładanie własnych miejsc sztuki w miejscach nieoczywistych.

Tę metodę rozwoju wybrał także Pan Modrzejewski.. W ciągu dwóch lat (2016-2017) organizował, koordynował a także dokumentował około dziesięciu wystaw w Miejskich Galeriach UAP-u czy w Galerii Nie Zastawiać w Katowicach. Jego działalność edukacyjna jest równie interesująca. Warsztaty fotograficzne dla dzieci i młodzieży, z druku linorytniczego, z makiety filmowej czy przygotowania do druku świadczą o szerokim spektrum zainteresowań ale także są dowodem na wysoki stopień posiadanej wiedzy. Należy tu wspomnieć o projektowaniu przez niego scenografii i kostiumów, realizacji ilustracji do tomiku wierszy czy publikacji autorskich dokumentacji z wystaw i wydarzeń.

Namysł III

„Grafika cyfrowa i współczesne formy archiwów” to mocno rozbudowany esej o archiwach, archiwizacji, teoriach i filozofiach, artystach kończąc na cyfryzacji archiwów i wynikających z tego zagrożeń. Piszę w skrócie gdyż materiał, który otrzymałem nie mógł być przeze mnie zanalizowany w sposób dogłębny. Ostatnie materiały dotarły do mnie na cztery dni przed odczytaniem recenzji na Radzie Wydziału. To pewne utrudnienie ale też i wyzwanie. Myślę, że warto było się z tym zmierzyć.

Namysł IV

Śledząc tok myślowy autora, przede wszystkim ujęła jego mnie wnikliwość i swobodne poruszanie się w sferze założonych tez. Robi to z dystansem i lekkim poczuciem humoru. Cytując wypowiedź Piotra Mitznera z wywiadu w „Czasie Kultury”, który tak określa archiwum: *„To jest wszystko”*. Ale też sprowadza myśl do poważniejszych rozważań na temat kultury, jak ta mówiąca o tym, że: *”Kultura jest nośnikiem pamięci, która umożliwia nam komunikację w czasie”*. A dalej przywołując Aleidę Assman docieka spraw ostatecznych: *„Wraz z ludzką śmiercią bezpowrotnie giną zatem nie tylko indywidualne wspomnienia... przepada także większość jego przedmiotów, pamiątek...”*. Prowadzi go to do rozważań nad problemem zapomnienia, o którym pisałem w tekście „Przestrzenie czerwieni” (2004): *„Nasz umysł zapomina zdarzenia nieistotne dla niego, reprezentuje w pamięci w formie wyabstrahowanej, to co najważniejsze.”* To problemy umysłu, archiwum nam najbliższemu i zapewne najlepiej rozpoznanemu. Jak pisał Jorge Luis Borges w opowiadaniu „Nieśmiertelny”: *„W szczególności mogą obfitować wydarzenia, ale nie pamięć”*.

Namysł VII

Bibliografia zaprezentowana w przedstawionym tekście nie jest zbyt pojemna. Można by to potraktować jako zarzut, albo przyjąć jako zasadną refleksję, że dzięki temu praca teoretyczna stała się przemyślanym esejem a nie li tylko zbiorem wielu cytatów.

Moje pojęcie archiwum dotyka nie tylko naszego umysłu, nośnika pamięci, często niedoskonałego, pełnego luk ale też i chaosu, który determinuje nas jako istotę ludzką. Drugą formą gromadzenia, mi najbliższą jest biblioteka. Umberto Eco w książce „O bibliotece”

opisuje „...dziewiętnastopunktowy wzorec zły biblioteki” . Przytoczę parę wybranych myśli:
„D. Czas między zamówieniem a dostarczeniem książki winien być bardzo długi.

H. Bibliotekarz winien uważać czytelnika za wroga, nieroba (w przeciwnym razie byłby przecież w pracy), za potencjalnego złodzieja.

J. Dział informacji winien być nieosiągalny.

K. Należy zniechęcać do wypożyczania

R. Jeśli się tylko uda – żadnych ubikacji”.

Pisze też: „... w sytuacji idealnej biblioteka funkcjonowałaby trochę jak stragan bukinisty, gdzie dokonuje się trouvailles, a tę funkcję umożliwia wyłącznie swobodny dostęp do korytarzy z półkami”. Jakże brzmi to profetycznie. Eco napisał te słowa w 1981 roku, długo przed internetem, archiwizacją cyfrową, o której pisze w swoim eseju Pan Modrzejewski. Spełniły się też jego słowa (Eco) o czytelniku w Yale, :... *gdzie można zejść z książkami wziętymi z biblioteki, a więc nie przerywając pracy zasiąść za stołem przy kawie i ciastku , a również palić ...*” (podkreślenie moje). Zasiadamy przecież przed archiwami dostępnymi w każdej chwili, docieramy tam gdzie chcemy bez wysiłku, paląc swobodnie papierosy czy cygara.

Namysł IX

Dostarczone mi portfolio ukazuje przede wszystkim prace instalacyjne czy dokonania typu *site specific*. Są to dziedziny bliskie moim doświadczeniom. Z pozycji praktyka wiem doskonale, że fotografia, a z tego składa się dostarczona mi dokumentacja, nie do końca oddaje charakter prezentowanych dzieł. Prace przestrzenne wymagają uczestnictwa w wydarzeniu, oglądu ich z wielu perspektyw, poczucia przestrzeni, uruchomienia innych zmysłów na odbiór. To często doświadczenie z pozycji benjaminowskiego *faneura*. Niestety nie miałem możliwości uczestniczyć w prezentowanych wydarzeniach.

Dwa „obrazy” szczególnie przyciągnęły moją uwagę. Instalacja „Tylko fragmenty” z 2013 roku, zbudowana w Pracowni Jarosława Kozłowskiego i realizacja „Gdy mam zły dzień, patrzę w lustro i cieszę się, że jestem Witoldem Modrzejewskim” z 2017 roku, której odsłona nastąpiła w Galerii Mała Scena w Poznaniu. Pierwsza z nich zamknięta w niewielkiej przestrzeni Pracowni, ukazuje niemożność poznania rzeczywistości w pełni, ale daje nam za to możliwość dopowiedzenia i interpretowania tego co doświadczamy. Mówi też o niekonkretności naszych doświadczeń jak i o popełnianych błędach w komunikacji z innymi. To myśl związana z widzeniem i zobaczeniem, ze słuchaniem i usłyszeniem.

Druga, o sparafrazowany, ironicznym tytule wiele mówi o dystansie jaki autor ma do siebie. Jest też doświadczenie wielozmysłowym, dotykowym, zapachowym.

Namysł X

„- JAKI ON JEST?

- PÓŁ NA PÓŁ”

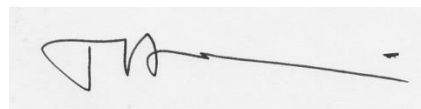
to tytuł instalacji graficznej, która zostanie zaprezentowana na zakończenie przewodu doktorskiego Pana Witolda Modrzejewskiego. Precyzyjnie opisana i dobrze wizualnie przedstawiona. Intrygująca poprzez bardzo ciekawy kontekst związany z architektem Edwardem Modrzejewskim twórcą dworca PKS-u w Kielcach (to unikalny budynek, jeden z najciekawszych przykładów architektury lat siedemdziesiątych w Polsce), a także domu rodzinnego autora w Katowicach, „pękniętego domu”. Autor z dużą wrażliwością eksponuje detale stanowiące wyposażenie budynku. Oddaje w ten sposób nie tylko charakter budynku ale na co zwraca uwagę: *„... eksponuje dwoistą naturę zjawisk. Dom ten jest przykładem przewrotnego odwrócenia hierarchii wartości: zamiast bezpiecznej lokaty... zagrożenie, zamiast rzeczy ważnych – zbyteczne.”* Przekształcone detale jak tapeta z medalami, kinkiet, krata metaloplastyczna miast ukazywać „taniec z szablami” przedstawia spadające postaci, krzywa podłoga i lightbox z charakterystycznym dla lat siedemdziesiątych wzorzystym, miodowym szkłem, zapowiadają zagadkową podróż w czasy, które bezpowrotnie minęły.

Konkluzja

Pan Witold Modrzejewski przedstawiając mi dokumentację swoich realizacji, interesującą dysertację, projekt wystawy doktorskiej, pokazuje konsekwencję, wiarę w swoje dokonania artystyczne i pewność w wypowiedzi teoretycznej. To namysły nad kondycją artysty, a także człowieka uwikłanego w historię, podchodzącego do rzeczywistości z dystansem i z pasją, a także z poczuciem humoru. Stwierdzam, że praca teoretyczna jak i praktyczna Pana Modrzejewskiego spełnia wymagania określone w artykule 13 ust. 1 z dnia 14 marca 2003 r. (z późniejszymi zmianami) o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.

Powyższą recenzją składającą się z paru namysłów i przemyśleń pragnę wyrazić moje całkowite poparcie i rekomendować Pana Witolda Modrzejewskiego do uzyskania tytułu doktora sztuki w zakresie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki piękne.

Zbigniew Taszycki

A handwritten signature in black ink, consisting of a stylized 'Z' followed by a long horizontal line that ends in a small dash.